

Biznes czy religia w świetle taśm Kaczyńskiego

31 stycznia 2019

Taśmy Kaczyńskiego, których pierwszą odsłone mieliśmy niedawno, środowiska PiS próbują określić jako nic nie znaczące, jako sprawy ogólnie znane, wręcz dowód na czystość działań Jarosława Kaczyńskiego.



Mimo tego iż PO chce zgłosić poruszane na nich sprawy do prokuratury, na razie sprawę należy traktować w kategoriach wizerunkowych, moralnych i czystości biznesu. Bo jeśli ktoś komuś zleca wykonanie jakiegoś zadania, później każe wystawić fakturę na podmiot, który absolutnie nie jest wypłacalny, a po protest każe udać się do sądu, to z biznesowego punktu widzenia jest to całkowicie niemoralne. Jaki może być wynik działań na drodze sądowej? Upadek jednej z wielu spółek zależnych od PiS nie mającej wielkiego znaczenia biznesowego, majątkowego, a wykonawca prac zostanie z niczym.

Ważniejsze są jednak straty wizerunkowe i to nie tylko Kaczyńskiego i PiS. Mit ubogiego, altruistycznego człowieka jest dość popularny w środowiskach PiS. Nie tylko Tadeusz Rydzyk jest „ubogim” zakonnikiem mieszkającym w małej celi,

posiadającym tylko to co mu niezbędne do życia. Przecież również do polityki dla pieniędzy nie szedł Jarosław Kaczyński, wręcz twierdził iż tych, którzy do polityki idą dla pieniędzy należy z tej polityki usuwać. Mit ten budowany przez samego zainteresowanego (na leczenie mamy musiał pożyczać pieniądze), usługowych polityków PiS a także tysięczne głosy trolli pękł jak bańka mydlana pod naciskiem słów zarejestrowanych na „taśmach Kaczyńskiego”. Nie ważne, że dla zbudowania PC a później PiS, posłużono się uwłaszczeniem na budynkach przedsiębiorstwa Prasa Książka Ruch, które dzięki działaniu różnych osób, w tym ustaw Glapińskiego, opłaceniu wynajmu pomieszczeń, które jeszcze wtedy do fundacji Kaczyńskiego nie należały, na 13 lat przez bank BPH.

Tym razem, jak wtedy, gdy fundacje powiązane z Kaczyńskimi przejmowały budynki przy ulicy Srebrnej, Jarosław Kaczyński chciał się posłużyć kolejnym bankiem, PKO S.A., w którym jak wiemy rządzi wieloletni przyjaciel i wspólnik Kaczyńskiego, Andrzej Glapiński. Jak twierdzi bank, prezes nie zasiada w komisji przydzielającej kredyty, a droga do jego uzyskania jest złożona, ale czyżby kolejny raz po aferze KNF, „aniołków Glapińskiego” bank ten kazał nam wierzyć iż prezes nie ma wpływu na jego działanie? To ten bank, jak twierdzi Gazeta Wyborcza, miał sfinansować budowę dwóch wieżowców. Na jakich warunkach? Czyżby znów płacąc z góry za 13 lat wynajmu pomieszczeń, które z jego pieniędzy powstały? Tego nie wiemy.

Jarosław Kaczyński w propagandzie uchodził za człowieka, któremu na pieniądzu nie zależy. Czego takiego się dorobił?... grzmiały media zależne od PiS i ich trolle, porównując domy innych polityków z domem Kaczyńskiego. Taśmy Kaczyńskiego wykazały iż słowa Kaczyńskiego, że do polityki nie idzie się dla pieniędzy okazały się tyle samo warte, co słowa Beaty Szydło „Pokora, praca, umiar, roztropność w działaniu...”

Również z taśm tych dowiedzieliśmy się po co PiS tak zabiegał o Warszawę. Gdyż bez zdobycia Warszawy na zgodę na pobudowanie tych wieżowców marne widział szanse. Pytanie tylko, dlaczego w

walce wyborczej o rządy w mieście wystawił tak słabego, nieznającego miasta, często ośmieszającego się prawniczo kandydata? Czy już innych kadr w PiS nie ma? A może po tylu porażkach, po dość nieudolnych rządach Lecha Kaczyńskiego i jego następcy Marcinkiewicza żaden poważny i posiadający jakiś dorobek polityk nie chciał na kandydowanie się zgodzić? Wystawiono młodzika, z wątpliwymi kompetencjami, nie znającego miasta, jego problemów, bujającego w obłokach, co to on nie zrobi. Efekt dla PiS był porażający, bo Patryk Jaki już w pierwszym głosowaniu odpadł z kretesem.

Przy okazji tych taśm opinia publiczna dowiedziała się iż Archidiecezja nie tylko inwestuje w miejsca kultu religijnego, w przybytki dobroczynności, co byłoby zupełnie normalne, ale również w przybytki kultu pieniądza, jakim są biurowce. W samej Warszawie Archidiecezja jest właścicielem lub współwłaścicielem trzech biurowców, w tym dwóch działających (Centrum Jasna i Roma Office Center i jednego w budowie (Roma Center). Biorąc również pod uwagę działalność inwestorską Tadeusza Rydzyka i międzynarodowego zakonu redemptorystów w ciepłownictwo, w działalność hotelarsko-gastronomiczną nasuwa się pytanie, czy Kościół nadal należy traktować jako organizację wyższej użyteczności publicznej, czy po prostu jako biznes zagraniczny? Zwróćmy uwagę na to, że Kościół na przestrzeni dziejów nie kupował ziemi, otrzymywał ją w drodze darowizn, nadań na cele kultu religijnego, dziś też ziemię jeśli nawet kupuje to z ogromnymi rabatami rzędu 90% od ceny określonej przez rzeczoznawcę.

Jak widać pod względem karnym taśmy te są pudłem, ale pod względem wizerunkowym dla całej targowicy, czyli PiS, ePiSkopatu i Tadeusza Rydzyka (historyczna targowica to przecież związek Kościoła i polityków) straty mogą być duże.

A czy biznesmen z Austrii odzyska pieniądze? Myślę, że oddając te taśmy w ręce ludzi związanych z Gazetą Wyborczą ze stratą musiał się już pogodzić.

Przy okazji warto zwrócić uwagę na to jak w świetle tej afery rysują się dwie zbliżające się kampanie wyborcze. Zarówno PO jak i PiS szansę na przejęcie władzy upatruje w taśmach, brudna to polityka, ale z drugiej strony okazało się, że nawet tak chronionego i izolowanego od otoczenia polityka, jak Jarosław Kaczyński, można nagrać.

Autorstwo: Zawisza Niebieski

Źródło: WolneMedia.net